

# Władysław Kądziołka

---

## Polisemia jako klucz do estymy logosu

---

Studia nad Rodziną 15/1-2 (28-29), 319-339

---

2011

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Władysław KĄDZIOŁKA – UPJP2 Kraków

## POLISEMIA JAKO KLUCZ DO ESTYMY LOGOSU

„Na początku było Słowo, a słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się stało, co się stało” (J 1,1-3). Tym cytatem rozpoczyna się Ewangelia według św. Jana. Lecz tak naprawdę nie tylko ona. Od słowa rozpoczyna się wszystko. Bez niego nie ma możliwości porozumienia się z drugim człowiekiem.

Inspiracją do napisania artykułu był problem, jaki wydaje się być bardzo ważny we współczesnym świecie – w dobie pośpiechu i mediów – słabnąca wartość słowa. Choć od niego zależy wszystko, nie jest ono doceniane.

Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na to, jak ważne w naszym życiu są słowa oraz uwrażliwienie na piękno wyższej kultury, często spychanej przez kulturę masową.

*„Nie wystarczy mówić do rzeczy. Trzeba mówić do ludzi”*  
Jerzy Stanisław Lec

### 1. Rozmowa nieodłącznym elementem ludzkiej egzystencji

Ludzie przekazując sobie informacje, stają przed dość trudnym zadaniem. Otóż muszą dokonać tego, by komunikat wysłany do odbiorcy został przez niego odczytany tak, jak chce tego nadawca, co nie jest łatwe. Sami wielokrotnie spotkaliśmy się z sytuacją, że komunikując się z drugim człowiekiem, jesteśmy opacznie rozumiani – nasza wypowiedź czy list – i szybko należy stać sprostowanie. Jak podaje „Mały słownik języka polskiego”<sup>1</sup>, rozmowa to ustna wymiana myśli, zdań, pogawędka, konwersacja. To najistotniejszy środek porozumiewania się, jakim dysponujemy. Cechuje go elastyczność i dynamika. Nasza organizacja – jakakolwiek organizacja – jest, w największym skrócie,

<sup>1</sup> Mały słownik języka polskiego, red. S. Skorupka, H. Auderska, Z. Łempicka, Warszawa 1969, s. 709.

siecią rozmów i niczym więcej. Bez efektywnie prowadzonych rozmów nie mogłyby bowiem funkcjonować. To właśnie rozmowy są sposobem na dzielenie wspólnych znaczeń. Wszystkie inne sposoby porozumiewania się – rozmowy rekrutacyjne, prezentacje, pisma są odmianami tego najważniejszego sposobu komunikacji. Jeśli zatem chcemy się lepiej porozumiewać, musimy zacząć od poprawienia jakości swoich rozmów.

### **1.1. O egoistycznym monologu nadawcy, czyli czego należy unikać, by nie zniechęcić współrozmówcy**

Według definicji H. Rettera<sup>2</sup> komunikacja w sensie szerokim to przekazywanie informacji zakładające istnienie co najmniej jednego nadawcy oraz jednego bądź wielu adresatów (odbiorców) informacji; wymiana symboli językowych umożliwiająca porozumienie. Podmiot kodujący nie ogranicza się jedynie do językowego aspektu przekazywanej informacji, lecz własne rozumienie przekazywanego sensu uzupełnia o konteksty społeczne, intencje i kwestie związane z reprezentacją własnych interesów.

Nadawca jest bardzo skupiony na tym, co mówi. Niejednokrotnie prowadzi do całkowitego zapomnienia o tym, że ktoś inny też może mieć coś istotnego do powiedzenia. Jest to niewątpliwie największym błędem, jaki popełniamy. Próba „zagadania kogoś na śmierć” może doprowadzić do tego, że w pewnym momencie podczas naszego monologu odbiorca przestanie nas słuchać. A przecież tego nie chcemy. Jakie są zatem konieczne warunki, by proces komunikacji przebiegał prawidłowo? Otóż trzeba umieć zarówno wypowiadać się w sposób ciekawy, zrozumiały, ale także umieć wysłuchać drugiej strony. Przecież definicja pojęcia „rozmowa” wyraźnie wskazuje, iż jest ona wymianą myśli, a nie prezentacją swoich własnych przekonań bez wysłuchania innych.

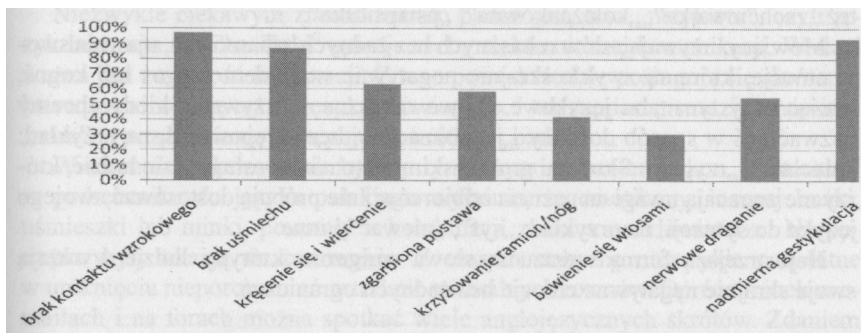
Warto także zanalizować mowę ciała, na którą zwracamy uwagę szczególnie podczas dłuższego monologu nadawcy. Respondenci zapytani o to, jakie zachowania są źle odbierane podczas oficjalnych rozmów, udzielali odpowiedzi<sup>3</sup>, jakie prezentuje poniższy histogram.

---

<sup>2</sup> H. Retter, *Komunikacja codzienna w pedagogice*, Gdańsk 2005, s. 336.

<sup>3</sup> Badania przeprowadzono na podstawie wywiadów z dziećmi szkół podstawowych (150 respondentów), młodzieży gimnazjalnej (180), szkół średnich (200), szkół wyższych (200), rodziców (100) i dziadków (100) w 2010 roku w Krakowie. Łączna liczba respondentów – 930.

Histogram 1. Jakie zachowania są źle odbierane podczas oficjalnych rozmów?



Jak widać, aż 97% ankietowanych zwraca uwagę na kontakt wzrokowy, 93% wskazuje na nadmierną gestykulację, a 87% respondentów skupia się na braku uśmiechu u nadawcy. Najmniej respondentów (31%) wskazywało na bawienie się włosami.

## 1.2. Język potoczny spoiwem łączącym wszystkich ludzi

Dziś, w dobie Internetu, otwartych granic i powszechnego dążenia do szeroko pojętej wolności trudno mówić o wspólnym dla wszystkich obywateli języku polskim. To, co łączy, to język potoczny. Musimy jednak pamiętać o tym, że opis słownictwa współczesnej polszczyzny potocznej jest tematem bardzo obszernym i trudnym do syntetycznego ujęcia.

B. Dunaj<sup>4</sup> w swojej pracy wyróżnia sześć grup słów, które składają się na język potoczny. Pierwsze z nich to słowa potoczne nieniosące ze sobą żadnej dodatkowej treści. Pojawiają się w języku mówionym najczęściej w sytuacjach swobodnych. Sztandarowym przykładem jest przysłówek „fajnie”. W języku potocznym można zaobserwować wiele słów nadmiernie nacechowanych ekspresją, które nie tyle nazywają rzeczywistość, ale ją negatywnie lub pozytywnie oceniają, na przykład „odlotowy” czy „zakuta pała”. W stylu potocznym mamy do czynienia z nieregularną składnią, uproszczeniami. Przeważają zdania pojedyncze, równoważniki zdań.

Aby ujawnić swoje poczucie humoru albo rozładować ewentualne napięcie, używamy słów żartobliwych. Pomagają one zmniejszyć dystans między osobami i wprowadzić luźną atmosferę. Mówiący może popisać się oryginalnymi, nieoczekiwanymi skojarzeniami, ukazać na wesoło nowo dostrzeżone aspek-

<sup>4</sup> B. Dunaj, *Język na co dzień*, w: *Polszczyzna 2000*, red. W. Pisarek, Kraków 1999, s. 238.

ty znanych zjawisk. Żart językowy sprzyja nawiązywaniu bliskich kontaktów. Mowa o takich określeniach jak na przykład: „gablota”, inaczej samochód, czy też „zachciewajka”, „koleżankówna”, „psiapsiółka”.

Mówiący, używając słów rubasznych bez żadnych zahamowań, ujawnia swoje emocje, które są zwykle skrajnie negatywne względem czegoś lub kogoś, łamiąc przy tym tabu językowe. Słowa rubaszne są używane, kiedy chcemy nazwać coś w sposób dosadny i jednoznaczny, bez skrępowania, na przykład: „niuchać”, „rzygać”. Słowami grubiańskimi natomiast posługują się ludzie, którzy nie zwracają uwagi na uczucia odbiorców i nie próbują dostosować swojego języka do sytuacji, na przykład: „syf”, „olewać” i inne.

Najostrzejszą formą wyrazu są słowa wulgarne, którymi ludzie wyrażają swoje skrajnie negatywne emocje bez żadnych ograniczeń.

## 2. Nowa e-generacja?

W Polsce dostępne są obecnie najnowocześniejsze technologie komputerowe. Razem z nimi rozwija się w języku polskim bardzo ekspansywny styl komputerowy. Mamy warstwę słownictwa oficjalnego i nieoficjalnego, zawierającego tysiące terminów. Zastanawia obecność elementów potocznych w tym przecież bardzo specjalistycznym typie komunikacji. Nie należy się temu dziwić. Rośnie nowa e-generacja wychowana na komunikacji esemesowej i internetowej<sup>5</sup>. Właśnie ta generacja, sprawnie posługując się komputerem, bardzo mocno zmienia język polski. Język poczty elektronicznej, czatów, forów dyskusyjnych to swoista hybryda mowy i pisma. Młodzi nie przejmują się bylejąkością tekstów internetowych. W komunikacji elektronicznej zanika odwieczna, utwierdzona od tysięcy lat opozycja mówienie – pisanie. Te zjawiska ciągle się pogłębiają i być może za parę lat wymuszą one reformę polskiej ortografii. Pisownia internetowa jest, z punktu widzenia ogólnej normy ortograficznej, rzeczą skandaliczną. Występują tu liczne błędy, które tłumaczy się spontanicznością i emocjonalnością tekstów internetowych. Teksty te są tworzone w wielkim pośpiechu, bez tradycyjnego skupienia, które zawsze charakteryzowało proces pisania. Normą jest już pomijanie polskich znaków diakrytycznych. Obserwuje się też swoistą modę na łączenie cyfr z literami (na przykład: „sk8” – skejt). To właśnie odmiana internetowa, narzucana przez młodych ludzi będzie w przyszłości najbardziej zmieniać polszczyznę<sup>6</sup>. Postaram się bliżej scharakteryzować język Internetu w następnym podrozdziale.

<sup>5</sup> Por. E. Wolańska, *Szybko, mobilnie, skrótowo. Właściwości komunikacyjne, tekstowe i stylistyczne krótkiej wiadomości tekstowej*, Warszawa 2006.

<sup>6</sup> K. Ożóg, *Współczesna polszczyzna a postmodernizm*, w: *Przemiany języka na tle przemian współczesnej kultury*, red. K. Ożóg, E. Oronowicz-Kida, Rzeszów 2006, s. 98-109.

## 2.1. Netykieta formą komunikacji internetowej

Niezwykłe ciekawym zjawiskiem do badań jest, tzw. „netykieta”, czyli język Internetu. B. Chaciński<sup>7</sup> opisuje cechy elektronicznej komunikacji. W sieci ważna jest zwięzłość informacji. Z tego powodu ludzie posługują się skrótami, które przeniosły się też do języka mówionego. I tak zamiast „na razie” mówimy „nara”, a pozdrowienia zastępujemy krótkim „pzdr”.

Wiadomości tekstowe nie byłyby tym, czym są bez emotikon. I. Steczko<sup>8</sup> w podręczniku do języka polskiego wyjaśnia, że emotikony, inaczej buźki, uśmieшки lub minki, powstały z kombinacji znaków na klawiaturze. Na początku były okazją do żartowania. Z czasem stały się niezwykle przydatne w uniknięciu nieporozumień w trakcie wirtualnych rozmów. Oprócz minek w e-mailach i na forach można spotkać wiele anglojęzycznych skrótów. Zdaniem B. Chacińskiego<sup>9</sup> pojawiły się one wtedy, kiedy Internet działał jeszcze bardzo wolno. W ten sposób ograniczano objętość komunikatu w celu szybszego transferu informacji. Skróty są stosowane powszechnie do dziś. Zamiast na przykład „wrócę za chwilę” piszemy „BBL”, czyli „Be Back Later”. Powszechnie znany jest skrót „LOL – Laughing Out Loud”, oznaczający „śmieję się do rozpuku”. Należy sobie uświadomić fakt, iż w odmianie internetowej komunikacji społecznej będą z pewnością dalej zachodzić rewolucyjne przemiany.

Obok angielskich skrótów występują też polskie, choć w znacznie mniejszym stopniu. Przykładowo: „ATSD”, czyli „A tak swoją drogą” lub „ZTCP – z tego, co pamiętam” czy chociażby stosowany wśród młodych skrót „KC”, oznaczający „Kocham Cię”. Coraz częściej spotyka się także sytuacje, w których dochodzi do skracania imion. Słyszac „Cze Mo”, domyślamy się, że chodzi o „Cześć Monika”. Najciekawsze jest to, że wszyscy młodzi stosujący te skróty wiedzą, o co chodzi.

Skrótowość jest znakiem współczesnego świata, który dynamicznie się rozwija. Tracą na tym ci, którzy nie potrafią nadążyć za wciąż nowymi modami. Jak pisze B. Dunaj<sup>10</sup>, otwarcie się Polski na kulturę Zachodu przyniosło do współczesnej polszczyzny wiele zapożyczeń, głównie w dziedzinie biznesu, polityki, ekonomii i informatyki. Tylko nieliczne z tych słów mają swoje polskie odpowiedniki. Jest wiele słów, których nie da się przetłumaczyć, a które są powszechnie przez Polaków używane. Często słyszymy przecież o leasingu, konsultingu czy lobbingu. Te terminy już na stałe zadomowiły się w języku polskim, głównie z powodu silnej tendencji do internacjonalizacji języka.

<sup>7</sup> B. Chaciński, *Wypasiony słownik najnowszej polszczyzny*, Kraków 2005, s. 90.

<sup>8</sup> I. Steczko, *To lubię! Podręcznik do języka polskiego*, Kraków 2002, s. 27.

<sup>9</sup> B. Chaciński, *Wypasiony słownik najnowszej polszczyzny*, dz. cyt., s. 96.

<sup>10</sup> B. Dunaj, *Język na co dzień*, dz. cyt., s. 241.

## 2.2. Kalki językowe elementem współczesnej polszczyzny

O ile wcześniej wymienione słowa da się łatwo uchwycić i szybko określić ich pochodzenie, tak o wiele trudniej jest zidentyfikować słowa – kalki. Jak podaje „Słownik wyrazów kłopotliwych”<sup>11</sup>, kalki to wyrazy, wyrażenia lub konstrukcje składniowe, które odwzorowują obcą strukturę za pomocą elementów rodzimych, a więc stanowią jej dosłowne tłumaczenie. Na przykład polskie słowo „listonosz” jest kalką niemieckiego „Briefträger”, polskie wyrażenie „twardy orzech do zgryzienia” jest kalką angielskiego „a hard nut to crack”, a częsta dziś konstrukcja „ryzykować czymś” jest kalką rosyjskiej konstrukcji „riskowat’ czem”. Jako półkalkę zaś można określić słowo „bawełna”. Do kalk zalicza się też dosłowne tłumaczenie obcego wyrazy za pomocą jego rodzimego odpowiednika, używanego już wcześniej w innym znaczeniu. Na przykład polskie słowo „obraz” od dawna odpowiada angielskiemu „picture”, częste zwłaszcza w angielszczyźnie amerykańskiej. Inny przykład kalki tego rodzaju to nowe znaczenie czasownika „definiować”, używanego za angielskim „define” i francuskim „definir” jako synonim słowa „określać”.

Kalki<sup>12</sup> stanowią szczególnie rodzaj zapożyczeń i podlegają takim jak one kryteriom oceny normatywnej. Krytykuje się przede wszystkim te, które nie są potrzebne, gdyż dublują wyrażenia rodzime – na przykład „od przypadku do przypadku”, skalkowane z niemieckiego „von Fall zu Fall”, a od rodzimego „od czasu do czasu” (mniej poręczne, bo dłuższe). Zwyczaj językowy każe jednak wiele mało funkcjonalnych kalk usankcjonować. Na przykład wyrażenie „pod rząd” – z rosyjskiego „pod riad” – jest w zasadzie zbędne<sup>13</sup>, ale jest tak rozpowszechnione, że walka z nim byłaby stratą czasu<sup>14</sup>.

Językoznawcy zwracają także szczególną uwagę na takie wyrazy jak: „generalnie”, „dokładnie”, „opcja”, „wyrafinowany”. Zofia Kurzowa<sup>15</sup> w swoim artykule mówi o niebezpieczeństwie wypierania słów polskich przez te właśnie natręctwa językowe. Bezsensownym jednak byłoby odrzucenie wszystkiego, co niepolskie także w dziedzinie języka. Chodzi o to, aby nie zapomnieć, że w języku polskim są synonimy, słowa pierwotne, od których nowe wyrażenia są jedynie pochodnymi.

<sup>11</sup> M. Bańko, M. Krajewska, Słownik wyrazów kłopotliwych, Warszawa 1998, s. 140-141.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Wystarczyłoby „z rzędu” lub „w rzędzie”, zależnie od kontekstu.

<sup>14</sup> M. Bańko, M. Krajewska, Słownik wyrazów kłopotliwych, dz. cyt.

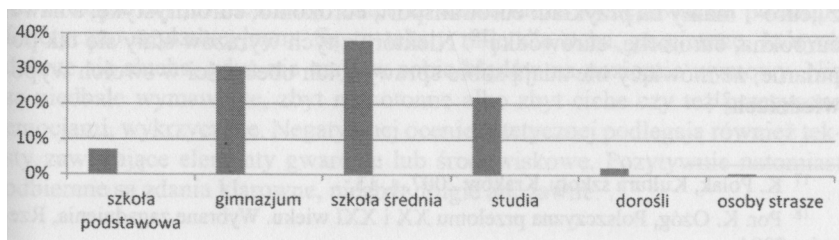
<sup>15</sup> I. Steczko, To lubię! Podręcznik do języka polskiego, dz. cyt., s. 20.

### 3. O genezie nowoczesnej polszczyzny

Zastanawiając się nad źródłami nowoczesnej polszczyzny, nie jest trudno zgadnąć, że głównymi jej kreatorami są media. Pewne nowe słowa, które przyjmuje się do mowy potocznej, są promowane w tekstach piosenek, szczególnie hip-hopowych. B. Chaciński<sup>16</sup> zwraca uwagę na rolę tekstów z filmów, które z czasem robią zawrotną karierę. Kopalnią nowych słów są także strony internetowe, przede wszystkim blogi młodych ludzi, którzy w ten sposób chcą wyrazić swoją indywidualność. Często sięgamy po wypowiedzi polityków i osób publicznych, powtarzając za nimi (czasem ironicznie) – „nie chcem, ale muszem”, „jestem za, a nawet przeciw”, „mordo ty moja”. Zawrotną karierę robią też cytaty z reklam. W dziedzinie tej przodują: „a łyżka na to: niemożliwe”, „a świstak siedzi i zawija w te sreberka” (często modyfikowane też na: „a świstak siedzi, bo sreberka były kradzione”).

Leksyka polszczyzny codziennej w niemałym stopniu jest zasilana elementami slangowymi głównie za sprawą młodzieży szkolnej, a także środowisk subkulturowych. Bo chociaż słownik języka polskiego zawiera tysiące słów, to wciąż powstają nowe wyrazy. Są stwarzane przez pełną fantazji młodzież lub zapożyczone z innych języków na potrzeby świata biznesu. Zawierają skróty, anglicyzmy i wulgaryzmy. Może się wydawać niepokojącym fakt, że język ewoluuje w tak szybkim tempie. Myślę jednak, że nie ma powodów do obaw. Parafrazując słowa piosenki zespołu Kombi, że „każde pokolenie ma własny czas”, możemy powiedzieć: każde pokolenie ma własny język. Niezrozumiały dla starszej generacji – wyraża odrębność. Może właśnie o to chodzi młodym ludziom tworzącym neologizmy? Spójrzmy zatem, jak przedstawiają się wyniki badań. Otóż, ankietowani zapytani o to, jak często stosują słowa zapożyczone z innych języków, slogany reklamowe czy też wulgaryzmy odpowiedzieli tak.

Histogram 2. Wpływ wieku na stosowanie zapożyczeń.



<sup>16</sup> B. Chaciński, *Wypasiony słownik najnowszej polszczyzny*, dz. cyt., s. 111.



Z przeprowadzonych badań wynika, iż słownictwo takie cieszy się największą popularnością wśród młodzieży ze szkół średnich (38%). Drugi w kolejności są uczniowie gimnazjów – 30,5%. To stosunkowo dużo, biorąc pod uwagę popularność tego słownictwa wśród osób starszych, które to wynosi zaledwie 0,5%. Wpływ na stosowanie takich wyrazów może mieć tzw. „trudny wiek”. Młodzież w wieku 12-18 lat przechodzi bunt, przejawiający się między innymi chęcią zaimponowania kolegom. Być może ten czynnik ma wpływ na wulgaryzację i brutalizację języka.

### 3.1. Zapożyczenia, czyli jakich słów „pożyczać” nie warto?

Jak pisze K. Polak<sup>17</sup>, bardzo powszechnym, typowym problemem naszego ojczyznojęzyka są zapożyczenia, szczególnie z języka angielskiego. Coraz więcej wytworów tej kultury uczestniczy w naszym życiu, a szczególnie w życiu młodych ludzi. Autor twierdzi, że ma to związek z „amerykanizacją życia”.

Już nawet dość pobieżna analiza leksyki współczesnej polszczyzny pozwala bez trudu określić te obszary, w których Polacy ulegli atrakcyjnym wzorcom amerykańskim<sup>18</sup>. Polak po roku 1989 zaczyna dostrzegać niektóre elementy otaczającego go świata oczyma Amerykanina. Chodzi tutaj przede wszystkim o słownictwo związane z komputerami, Internetem, nowymi realiami życia gospodarczego, a także życia codziennego. Istotne dla polskich zmian językowych są amerykańskie sposoby luźnej komunikacji, bezpośredniość zwracania się przez „ty”, wyrażanie zachwytu i innych stanów emocjonalnych przez „wow”. Kategoria luzu językowego wpływa znacząco szczególnie na język młodzieży<sup>19</sup>.

Niejako w tle językowych procesów globalizacyjnych zachodzą zjawiska związane z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Także i one oddziałują na współczesną polszczyznę. Ich ślad w języku jest znaczny i dotyczy nie tylko tzw. poprawności politycznej, ale i występowania setek nowych wyrazów. Okazuje się, że obecnie jedną z najczęstszych konstrukcji jest złożenie z „euro-” mamy na przykład: eurotransport, eurokonto, euroturystykę, a nawet eurookna, eurotorbę, eurowódkę<sup>20</sup>. Niektóre z tych wyrazów stały się tak popularne, że mówiący nie zdają sobie sprawy z ich obecności w swoich wypowiedziach<sup>21</sup>.

<sup>17</sup> K. Polak, *Kultura szkoły*, Kraków 2007, s. 13.

<sup>18</sup> Por. K. Ożóg, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów 2004.

<sup>19</sup> Por. E. Mańczak-Wohlfeld, *Angielsko-polskie kontakty językowe*, Kraków 2006.

<sup>20</sup> K. Ożóg, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, dz. cyt.

<sup>21</sup> K. Polak, *Kultura szkoły*, dz. cyt., s. 13.

Nowa moda na wprowadzanie do kultury obcych słów powoduje, że wypowiadający się daje pierwszeństwo wyrazom obcym, uchodzącym w jego mniemaniu za bardziej ekspresywne. Na pewno wiąże się to też ze znanym każdemu stwierdzeniem, że młode pokolenie doskonale radzi sobie z obcymi językami, a już szczególnie angielskim. Znajdują się oni także pod wpływem sloganów reklamowych, tekstów piosenek, powiedzonek filmowych<sup>22</sup>. Przykładem, który doskonale odzwierciedla polszczyznę XXI wieku, jest coraz częstsze używanie „sorry” zamiast tradycyjnego, polskiego „przepraszam”. Nikogo już nawet nie dziwi, gdy słowo to kieruje nastolatka do starszej kobiety, potrącając ją niechcący torbą z zakupami. Warto jednak zastanowić się, czy popularne „sorry” ma tak wielką moc jak nasze polskie słowo „przepraszam”?

### 3.2. O etyce i estetyce słowa

Rolę kulturalno-językową spełnia między innymi nauka, jaką jest etyka i estetyka. Etyka słowa ustala normy, których przestrzeganie umożliwia dobry kontakt z odbiorcą. Zasady etyki słowa to między innymi:

- prawdomówność, szczerłość;
- zasady kontaktu uprzejmego – A. Markowski zawiera tę zasadę w zdaniu: „rozmawiaj z partnerem albo mów do niego tak, by czuł się dobrze, niezależnie od tego, jaka jest treść rozmowy czy komunikatu”<sup>23</sup>;
- traktowanie podmiotowe partnera rozmowy;
- nienarzucanie swoich poglądów, opinii, postaw, woli;
- słuchanie uważne, a nie wybiórcze;
- brak uprzedniego, złego nastawienia wobec odbiorcy;
- zachowywanie reguł poprawności językowej i stylistycznej w wypowiedziach publicznych.

Jak zostało to wcześniej zaznaczone, każdy tekst pisany lub mówiony można oceniać pod względem estetycznym: czy jest ładny, harmonijny, czy też brzydki, wreszcie czy jest neutralny. Estetyka słowa może występować na poziomie fonetyczno-artykulacyjnym. Są to teksty miłe dla ucha, przyjemne, których dobrze się słucha, gdyż nie mają w sobie błędów na poziomie wymowy. Nie są niedbałe wymawiane, zbyt monotonne albo zbyt ciche czy też przesycone emocjami, wykrzywane. Negatywnej ocenie estetycznej podlegają również teksty zawierające elementy gwarowe lub środowiskowe. Pozytywnie natomiast odbierane są zdania klarowne, niezbyt długie ani zawile.

---

<sup>22</sup> Tamże, s. 23.

<sup>23</sup> A. Markowski, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2005, s. 85.

Warto ograniczać słownictwo obce, dbać o bogactwo stylistyczne, obrazowość. Posługiwać się wyrazami wywołującymi pozytywne odczucia, dostosowywać tekst do odbiorcy, unikać tekstów szablonowych, utartych wyrażen lub modnych, nadużywanych określeń<sup>24</sup>.

#### 4. Co kryje się pod pojęciem „język”?

Język to narzędzie, które może niszczyć i budować. Mowa może być „źródłem nieporozumień”, jak zauważył bohater książki „Mały Książę”<sup>25</sup>, ale także sposobem rozwiązywania problemów. Dziś, choć często rozmawiamy z kimś w tym samym języku, nie możemy siebie zrozumieć. Natomiast wulgaryzacja języka przyczynia się do zacierania stylu kultury języka wysokiego i niskiego. Należy dbać o to, by język przetrwał, gdyż jest on czymś, co odróżnia, co określa nas jako naród, jako grupę społeczną, z czym możemy się utożsamiać.

Przyjrzyjmy się teraz współczesnemu rozumieniu pojęcia „język” oraz zastanówmy się, jakie cechy są mu przypisane. Po pierwsze język ukierunkowuje naszą uwagę. Słowa, których używamy oraz sposób korzystania z wyrażen, kierują naszą uwagę na określone aspekty naszego świata społecznego. Po drugie język kreuje możliwości i wprowadza ograniczenia. To, jak opiszemy ludzi i wydarzenia, otwiera określone kierunki działania, a równocześnie zamyka inne. Po trzecie język określa naszą tożsamość. Sposób, w jaki mówimy i tworzymy ze sobą związki, buduje naszą tożsamość płciową, rasową. Niektóre formy komunikacji, takie jak mowa, stają się problematyczne, ponieważ mają potencjał tworzenia negatywnych wyobrażeń i tożsamości. Po czwarte język sprzyja społecznemu współdziałaniu<sup>26</sup>.

Niewątpliwie język rozwija się od najdawniejszych czasów. Tak dzieje się do dziś. I dziś powstają nowe wyrazy, dziś też zachodzą zmiany w sposobie wyśławiania się, w używaniu takich a nie innych form. Właściwie to my jesteśmy twórcami języka, ludzie zmieniającego się pokolenia. Autorzy<sup>27</sup> w książce „Komunikacja między ludźmi” zaznaczają, iż „język odgrywa ważną rolę w naszym życiu, pomagając nam w tworzeniu naszych światów społecznych i określeniu znaczeń, które przypisujemy ludziom, sprawom i wydarzeniom”. W książce jest również napisane, że język to dużo więcej niż tylko proste odbicie naszych wewnętrznych myśli, emocji i odczuć lub opisywanie ludzi, spraw i wydarzeń. Język jest aktywną siłą, która buduje rodzaje społeczności, w których żyjemy oraz

<sup>24</sup> Tamże, s. 96-97.

<sup>25</sup> A. de Saint-Exupéry, *Mały Książę*, Warszawa 1996.

<sup>26</sup> H. Kurkowska, H. Satkiewicz, D. Butler, *Kultura języka polskiego*, Warszawa 1987, s. 60, 149-153.

<sup>27</sup> S. P. Morreale, B. H. Spitzberg, J. H. Barge, *Komunikacja między ludźmi. Motywacja, wiedza i umiejętności*, Warszawa 2007, s. 147.

sposób naszego wspólnego życia jako istot ludzkich. Język jest sprawcą, twórcą i wytwórcą – tworzy, kształtuje i konstruuje nasze życie społeczne.

#### 4.1. Cechy współczesnego języka polskiego

Wraz z rozwojem cywilizacji rozwija się również język. Istnieją trzy sposoby bogacenia słownictwa. Pierwszym z nich jest tworzenie nowych wyrazów, czyli derywacja. Kolejnym jest ustalanie się starych wyrazów w nowym znaczeniu. Ostatni zaś, chyba najczęściej spotykany, to zapożyczenia.

Warto pamiętać o tym, iż w ocenie zapożyczeń należy kierować się kryteriami racjonalnymi. Oznacza to wzgląd na ich przydatność i rozpowszechnienie. Dla wyrazów już oswojonych, choćby obcych, nie warto szukać rodzimych odpowiedników. Trudne wyrazy obcego pochodzenia nadają wypowiedzi charakter uczony, a zatem każdy błąd wynikający z niedokładnej znajomości ich brzmienia lub znaczenia będzie dla mówiącego kompromitacją. Błędy tego rodzaju nie są rzadkie. Jedni mówią „areopag” zamiast „areopag”, „komiliton” zamiast „komiliton”, „koprodukcja” zamiast „koprodukcja”, „sensu stricte” zamiast „sensu stricte”. Innym mylą się wyrazy „adaptować” i „adoptować” lub „puryzm” i „purytaniezm”. Jeszcze inni nadają „resentymentowi” znaczenie „ponowny sentyment” zamiast „niechęci, urazy”, a „zbiorniki wodne” nazywają „akwenami wodnymi”, choć samo słowo „akwen” ma właśnie takie znaczenie<sup>28</sup>.

Zasób leksykalny języka poszerza się przez tworzenie nowych wyrazów. Zgodnie z zasadami słowotwórstwa przy użyciu odpowiednich formantów, na zasadzie antologii powstają nowe wyrazy – neologizmy słowotwórcze. Powstają one po to, by nazwać nowe zjawiska, przedmioty, czynności. Puryści językowi uważają, że wszelkie zapożyczenia negatywnie wpływają na czystość języka – jest to pogląd skrajny, ale na pewno zbyt liczne zapożyczenia osłabiają komunikatywność języka. Tradycyjne struktury słowne o nowych znaczeniach bywają nazywane neosemantyzmami, czyli neologizmami znaczeniowymi. Powstają one zazwyczaj jako określenia tymczasowe, lecz szybko zajmują stałe miejsce w języku. Istnieją trzy mechanizmy powstawania neosemantyzmów. Pierwszym z nich jest generalizacja, czyli zmiana zakresu nazwy przez jej rozszerzenie, podporządkowanie dodatkowych, nowych znaczeń, na przykład „bank” – pierwotnie instytucja lub przedsiębiorstwo finansowe gromadzące kapitały i udzielające oprocentowanych pożyczek, dokonujące różnych operacji finansowych i zarządzające kapitałami ruchomymi w celach zysku<sup>29</sup>. Dziś jest to także instytucja gromadząca różnorodne zasoby, na przykład „bank krwi”, „bank informacji”.

<sup>28</sup> M. Bańko, M. Krajewska, Słownik wyrazów kłopotliwych, dz. cyt., s. 376.

<sup>29</sup> Mały słownik języka polskiego, red. S. Skorupka, H. Auderska, Z. Łempicka, dz. cyt., s. 31.

Czasy obecne to okres nerwowej pogoni za karierą. Ludzie żyją w biegu, atakowani przez szereg różnorodnych bodźców i informacji. Liczy się prostota i funkcjonalność i taką formę przybiera współczesny język. Ma on być dostępny i zrozumiały dla szerokich mas, i jednocześnie nieść jak najwięcej treści. Takie zestawienie często rodzi nieporozumienia.

Trudno dziś mówić również o kulturze językowej. Język polski jest notorycznie skracany i upraszczany. Giną wyszukane zwroty, a na ich miejsce wkradają się na przykład makaronizmy. Jeśli rozważymy charakterystyczne cechy fonetyczne polszczyzny potocznej, to należą do nich uproszczenia i upodobnienia. Związane są one z szybszym tempem mowy i mniejszą starannością. Wyraźnie akcentowane są cechy regionalne, dialektalne. Coraz częściej spotyka się także zmiany w zakresie zjawisk prozodyjnych, przede wszystkim akcentu. Przeglądając się cechom fleksyjnym współczesnej polszczyzny, nie da się nie zauważyć uproszczeń i ułatwień systemu, w tym eliminowania wyjątków leksykalnych, ucieczki w nieodmienność form. Niepokojąca jest także całkowita ucieczka od użycia liczebników zbiorowych, które są wypierane przez liczebniki główne bądź konstrukcje peryfrastyczne.

Coraz częściej mamy także do czynienia ze zmianą znaczenia bądź nacechowania leksemów. Zyskują one status neutralny. Nie dziwią już formy typu: „ciuchy”, „facet”, „fajer”, „gorzałka”. Zmiany dokonują się także w dziedzinie frazeologii – stare, tradycyjne związki są modyfikowane i uwspółcześniane. Jeśli chodzi o środki językowe, to plagą są powtórzenia. Pojawiają się także anakoluty, wypowiedzenia niedokończzone, autopoprawki, polisyndeton, elementy parajęzykowe (yyyyyy, eeeeeee), potok składniowy (dominacja parataksy nad hipotaksą, unikanie bardziej rozbudowanych struktur, niski poziom strukturyzacji tekstu, luźno powiązane ze sobą zdania), równoważniki zdań, skróty intencji komunikacyjnej, retardacyjne wyrazy („prawda”, „no”, „wiesz”, „bracie”) nieprecyzyjne pod względem znaczenia użycia słów.

Jak słusznie zauważa W. Pisarek<sup>30</sup> na język oddziałuje również moda. Obecnie składają się nań cztery elementy: angielskość, medialność, wulgarność, biznesowość. W zasadzie każdą z tych tendencji łatwo wyjaśnić. Modne są języki urzędowe światowych potęg gospodarczych. W tej chwili prym wiodą tutaj Stany Zjednoczone. W wielu ogłoszeniach dotyczących pracy dyrekcja firm zastrzega sobie znajomość języka angielskiego jako jednego z czynników decydujących o podjęciu specjalności. W przypadku starania się o pracę w barach szybkiej obsługi, znajomość języka ogranicza się do słów: „hi”, „cheeseburger”, „cola”, „thank you”. Może się to wydawać śmieszne, ale niestety takie są realia.

Medialność języka bierze się z ogólnodostępnego źródła informacji. Telewizja jest największym kreatorem XXI w. To prawdziwa fabryka neologizmów i neosemantyzmów błyskawicznie dostarczanych do szerokich kręgów odbior-

<sup>30</sup> W. Pisarek, *Moda w języku*, „Ojczyzna-Polszczyzna” 1993, nr 3, s. 56.

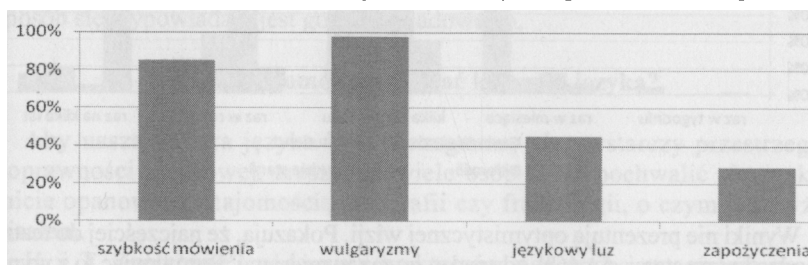
ców, a następnie przejętych przez nich do mowy potocznej. Swoistą podgrupą jest tutaj język polityków. Niestety poziom mowy medialnej jest raczej niski. Moda wulgarności ma bezpośredni związek z uproszczeniem języka. Łatwiej przecież znieważać kogoś niż wysnuć inteligentną, ciętą ripostę.

### 5. Slangi młodzieżowe

Ciekawym elementem kultury językowej są tzw. slangi młodzieżowe. Charakteryzują się skracaniem i upraszczaniem słów. Jednocześnie służą do okazania buntu wobec społeczeństwa i poczucia przynależności do grupy. Czytając pierwszy lepszy blog w Internecie, bardzo szybko można dostrzec cechy polszczyzny, jaką posługuje się młodzież XXI wieku – przede wszystkim prostota komunikatu, poruszanie tematów tabu (co gorsza, mówienie o nich z lekkością, w formie pewnego pochwalenia się, zaistnienia) oraz to, co razi tak bardzo, czyli wulgaryzmy. Błędy ortograficzne, składniowe, stylistyczne nie są również obce młodym ludziom. Bardzo silnie eksponowane jest w języku pisanym zastępowanie „u” (czy też „ó”) podwójnym „o” (czytany w języku angielskim jak [u]). Przykładem na to może być następująca pisownia: „poojdziemy” (zamiast pójdziemy), „prooba” (próba), czy też „woojek” (wujek).

Może okazać się zaskakujący fakt, że zjawiska takie jak zapożyczenia, neologizmy są pożądane, gdyż ubogacają język. Świat zmienia się dynamicznie i gdyby język pozostawał niezmienny, zabrakłoby słów do nazwania nowych wynalazków, zjawisk społecznych czy odkryć w dziedzinie genetyki. Trzeba jednak pamiętać o umiarze<sup>31</sup>. Poniższy histogram przedstawia odpowiedzi na pytanie, jakie są najbardziej rażące cechy slangu młodzieżowego.

Histogram 3. Jakie są najbardziej rażące cechy slangu młodzieżowego?



Jak widać z powyższego wykresu, najbardziej rażącą cechą slangu młodzieżowego jest wulgaryzacja języka (98%). Respondenci wskazywali także na szyb-

<sup>31</sup> Tamże.

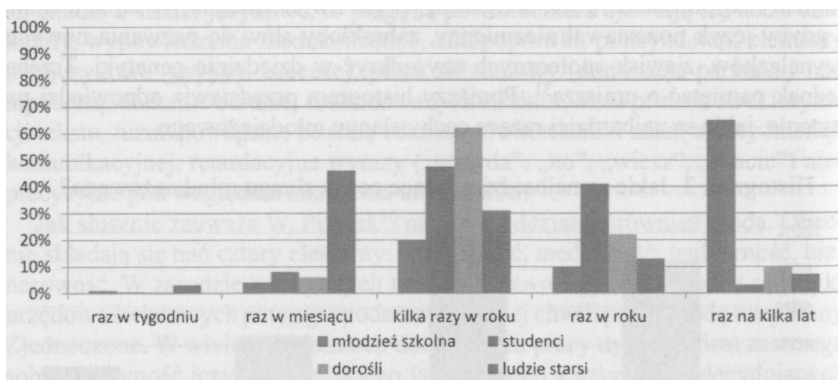
kość mówienia (85%). Mniej osób zwraca uwagę na językowy luz (45%). Najmniej respondentów (29%) wymieniało zapożyczenia jako rażącą cechę slangu.

W dzisiejszym świecie nie propaguje się kultury języka tak, by była na wysokim poziomie. Spójrzmy choćby na media, w których emitowane są programy, gdzie kultura języka schodzi na dalszy plan. Znani ludzie wypowiadają się publicznie w sposób budzący odrazę i oburzenie. Przykładowo jeden z jurorów na castingu do programu „Mam talent” nazywa 11-letnią uczestniczkę „charczącym pulpetem”. Filmy i programy, które mają za zadanie dostarczyć nam nieco rozrywki, nie są na zbyt wysokim poziomie językowym. A jednak ludzi to śmieszy i bawi.

## 6. Teatr miejscem kultywującym kulturę językową

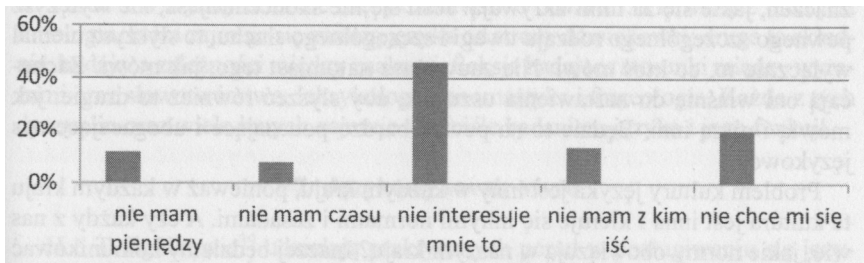
Są też oczywiście miejsca, gdzie kultura języka jest ceniona i propagowana. Do takich miejsc zaliczają się choćby teatry. Sztuki przedstawiane w teatrach są naprawdę na wysokim poziomie i mogą nas wiele nauczyć. Brak w nich wulgaryzmów, które występują często w mediach, a które na pewno nie zaliczają się do kultury językowej, wręcz przeciwnie, są jej brakiem. Zobaczmy zatem, jak często ankietowani chodzą do teatru.

Histogram 4. Jak często chodzisz do teatru?



Wyniki nie prezentują optymistycznej wizji. Pokazują, że najczęściej do teatru chodzą ludzie starsi. Aż 46% odwiedza go raz w miesiącu. Porównując to z wynikami młodzieży szkolnej czy też studentów, z których to poniżej 10% chodzi do teatru raz w miesiącu, nasuwają się wnioski, iż coraz częściej młodzi ludzie nie doceniają teatrów. Zapatrzeni w kina, telewizory, gdzie mogą oglądać dosłownie wszystko, odsuwają na bok kulturalne formy spędzania wolnego czasu. Zapytani, dlaczego tak rzadko chodzą do kina, podawali następujące argumenty.

Histogram 5. Dlaczego tak rzadko chodzisz do teatru?



Z przeprowadzonych badań wynika, iż główną przyczyną tak rzadkiego chodzenia do teatru wśród młodych ludzi nie jest brak pieniędzy, czy brak czasu. Aż 46% ankieterów odpowiedziało, iż nie interesuje ich taka forma spędzania wolnego czasu. Kolejnym argumentem, który padł u 20% badanych, było to, że im się nie chce. Jeśli taką wagę będziemy przywiązywać do kultury wysokiej, zwracając uwagę na rolę i znaczenie słowa, wówczas nie będziemy mieli skąd czerpać wzorców prawidłowego wystawiania się.

Wysoką kulturę językową prezentują również niektóre czasopisma, w których pojawiają się poważne i ciekawe artykuły na różne tematy<sup>32</sup>.

Jak widać, kultura językowa powinna nam ułatwiać porozumiewanie się, a nie je utrudniać, lecz ludzie często sądzą inaczej, bo tak jest im łatwiej. Każdy z nas przynajmniej w minimalnym stopniu takowej kultury przestrzegać powinien. Wówczas o wiele łatwiej będzie nam się porozumiewać. Nie należy doszukiwać się błędów w tendencjach współczesnego języka polskiego, lecz zwrócić uwagę, jakim my sami posługujemy się językiem. Czy aby na pewno to, w jaki sposób się wypowiadam jest godne naśladowania.

### 6.1. Jak pomóc przetrwać kulturze języka?

Aby nasza kultura języka była nienaganna, nie wystarczy przestrzegać poprawności językowej, zresztą niewiele osób może pochwalić się znakomicie opanowaną znajomością ortografii czy frazeologii, o czym już wyżej pisałem.

H. i T. Zgólkowie<sup>33</sup> podsuwają praktyczną radę godną stosowania na co dzień: zwracaj uwagę na to, jak mówią i piszą inni, zwłaszcza ci, których war-

<sup>32</sup> A. Markowski, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2005, s. 15.

<sup>33</sup> H. T. Zgólkowie, *Językowy savoir-vivre*, Poznań 1992, s. 20-21.



to naśladować. Słowa mają tendencję do tego, by być przezroczystymi wobec znaczeń, jakie się za nimi ukrywają. Jeśli się nie skoncentrujesz, nie wyteżysz pewnego szczególnego rodzaju uwagi i szczególnego słuchu, to słyszysz niemal wyłącznie to, co ktoś mówi. Nie zauważasz natomiast tego, jak mówi. Zachęcają oni właśnie do nastawienia uszu tak, aby słyszeć również to drugie: jak mówią i piszą inni. Będzie to na pewno bardzo pouczające i ubogacające nas językowo.

Problem kultury języka jest inny w każdym kraju, ponieważ w każdym kraju ta kultura jest inna i kieruje się innymi normami i zasadami. A czy każdy z nas wie, jakie normy obowiązują w naszym kraju? Inaczej będziemy komunikować się, a zarazem używać innych słów w towarzystwie bliskich nam osób a inaczej w miejscu publicznym i w kontaktach z obcymi, często ważnymi ludźmi, na których opinii nam zależy. Negatywne przykłady doskonale wychwytyje J. Miodek<sup>34</sup>. Przytacza przykład wypowiedzi ministra, który w wywiadzie telewizyjnym opowiada, jak to się ostatnio „wkurzył”, albo księdza upominającego dzieci na kazaniu słowami: „Bądźcie cicho, bo inaczej Pan Jezus się na was wkurzy”. Autor podkreśla, że istnieją obszary, na których takie formy nie mogą się absolutnie pojawić.

## 6.2. Język ogólnopolski a język gwarowy

Jak pisze D. Buttler i współautorki<sup>35</sup> w języku polskim można wyodrębnić dwie odmiany. Pierwsza z nich to język ogólnopolski. Użytkownikami języka ogólnopolskiego są członkowie środowisk inteligenckich oraz ci chłopcy, robotnicy, rzemieślnicy, którzy nauczyli się go w szkole, w kontaktach z inteligentami, dzięki obcowaniu z nim za pośrednictwem, radia, telewizji, literatury i posługują się tą odmianą językową niekiedy wyłącznie, a zazwyczaj tylko poza własną grupą społeczną. Druga odmiana to język gwarowy. Użytkownikami gwarowej odmiany języka polskiego są chłopcy (głównie starszego pokolenia) oraz robotnicy (ci zwłaszcza, którzy nie otrzymali szkolnego wykształcenia zawodowego). Odmianę tę cechuje silne zróżnicowanie terytorialne, widoczne już choćby na samej „powierzchni” zjawisk językowych – w dźwiękowej warstwie tekstów<sup>36</sup>.

Język spełnia dwie zasadnicze funkcje, jakimi są komunikacja oraz reprezentacja<sup>37</sup>. Musimy zatem pamiętać, że ważne jest, jak podchodzimy do znajomości naszego języka.

<sup>34</sup> J. Miodek, O języku do kamery, Rzeszów 1992, s. 14-15.

<sup>35</sup> D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, Kultura języka polskiego, Warszawa 1973, s. 46.

<sup>36</sup> Tamże, s. 47.

<sup>37</sup> I. Kurcz, Język a psychologia, Warszawa 1992, s. 419.

Istnieje wiele dyscyplin naukowych, które traktują o języku. Wymienia je A. Furda<sup>38</sup> w słynnym dziele „Językoznawstwo otwarte”. Pierwszą z nich jest fonologia, która zajmuje się analizą języka od strony dźwiękowej; druga to składnia, badająca zależności między znakami; fleksja badająca stosunki między wyrazami oraz słowotwórstwo, leksykologia, onomastyka i frazeologia. Każda z tych dyscyplin oraz wiele innych zajmuje się ściśle badaniem języka i jego funkcji.

### 7. Językowy *savoir-vivre*

H. i T. Zgółkowie<sup>39</sup> udzielają praktycznych porad w posługiwaniu się językiem w sytuacjach oficjalnych oraz towarzyskich. Zaznaczają, że człowiek ceniący dobre wychowanie, używa języka zarówno w piśmie jak i mowie w sposób poprawny.

J. Miodek<sup>40</sup> we wspomnianym już wcześniej dziele, przytacza postać ks. prof. Józefa Tischnera, wypowiadającego się na temat języka w jednym z wywiadów telewizyjnych. Powtarza on mianowicie po Heideggerze, że „istotą języka powinien być język istotny”. Miodek poświęca także osobny rozdział posługiwaniu się językiem przez młodzież. Słusznie zauważa, że dzisiejsi nastolatki coraz gorzej piszą, co jest spowodowane mniejszym zainteresowaniem książką, a większym telewizją. Zwraca także uwagę na używanie przez młodzież wulgaryzmów. Nie kryją się z przekleństwami wśród dorosłych, kobiet a nawet rodziców! Przeklinanie im wręcz imponuje.

O higienę języka, jak mówi dalej, trzeba cały czas dbać. Nic tak nie rani bowiem jak słowa. Młodzież często jest wierna raz usłyszonym i szablonowym epitetom typu: „spoko”, „siema”, „lipa”<sup>41</sup>. Ich zasób słów jest coraz węższy i coraz mniej „polski”.

O różnicach językowych świadczy więc nie tylko miejsce zamieszkania, ale także wiek oraz biografie. Często te różnice tworzą rzeczywiste problemy w międzyludzkim komunikowaniu się, zauważa Z. Nęcki<sup>42</sup>. Według niego w tej samej grupie kulturowej pojawiają się znaczne różnice w posługiwaniu się językiem. Kultura języka to także znajomość ortografii, poprawność stylistyczna i inne. Czy każdy z nas je zna? Czy w sposób prawidłowy posługujemy się naszym językiem?

<sup>38</sup> A. Furda, *Językoznawstwo otwarte*, Wrocław 1990, s. 43.

<sup>39</sup> H. T. Zgółkowie, *Językowy savoir-vivre*, dz. cyt., s. 9.

<sup>40</sup> J. Miodek, *O języku do kamery*, dz. cyt., s. 7.

<sup>41</sup> Tamże, s. 20.

<sup>42</sup> Z. Nęcki, *Analiza konwersacyjna*, w: *Komunikacja międzyludzka*, red. M. Kozielski, Kraków 1996, s. 96-97.

Myślę, że każdy powinien zadać sobie pytanie, dlaczego język jest ważny. Dlaczego tworzą się nowe dyscypliny związane z językiem. Mówiąc najogólniej, język odgrywa kluczową rolę w określaniu, kim jesteśmy i jak postrzegamy rzeczywistość. Jak wszyscy wiemy, komunikacja (na którą składa się też język) tworzy społeczności, a społeczności to podstawowa forma funkcjonowania człowieka jako istoty społecznej.

## 8. Funkcje języka

Język odgrywa aktywną rolę w tworzeniu naszego świata społecznego i pełni kilka kluczowych funkcji. Ponownie powołując się na autorów „Komunikacji między ludźmi”<sup>43</sup> – pierwszą z nich jest ukierunkowanie uwagi poprzez język. Słowa, których używamy, oraz sposób korzystania z wyrażień kieruje naszą uwagę na określone aspekty naszego świata społecznego. Co więcej, słowa te nie tylko określają, jak znaleźć sens sytuacji, ale także to, jak będziemy postępować w przyszłości.

Druga funkcja języka wskazuje na to, iż kreuje on możliwości i wprowadza ograniczenia. Tu należy być ostrożnym, ponieważ nieodpowiednie wykorzystanie języka może zobowiązać do przyjęcia określonego działania (chciane go bądź niechciane go), a uniemożliwiać inne. Określenie kogoś lub czegoś otwiera lub zamyka pewne sposoby znalezienia się w sytuacji<sup>44</sup>.

Trzecią funkcją jest określenie naszej tożsamości poprzez język. Rodzaj języka, jaki wybieramy, tworzy poczucie tożsamości. Język odgrywa fundamentalną rolę w rozwoju zarówno indywidualnym jak i społecznym. Jak podkreśla S. Morreale, połączenie komunikacji i tożsamości jest szczególnie widoczne na przykładzie trzech typów:

- język poprawny politycznie – jedną z podstawowych przyczyn pojawienia się tego języka była próba wyeliminowania albo kompensowania języka dyskryminującego,
- mowa nienawiści – zawiera ona ataki na innych ludzi z powodu rasy, etniczności, płci, religii czy orientacji seksualnej,
- komunikacja wrażliwa na płęć – tu język może kształtować tożsamość przez socjalizację roli płciowej, czyli proces, w którym dziewczynki i chłopcy otrzymują wiadomości mówiące im jak kobiety i mężczyźni powinni się zachowywać w danej kulturze<sup>45</sup>.

---

<sup>43</sup> S. P. Morreale, B. H. Spitzberg, J. H. Barge, *Komunikacja między ludźmi*, dz. cyt., s. 149-150.

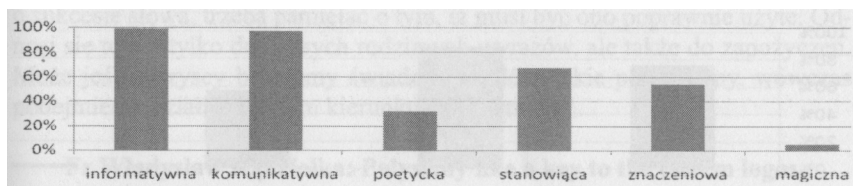
<sup>44</sup> Tamże, s. 151

<sup>45</sup> Tamże, s. 151-153.

Czwartą i ostatnią funkcją języka, wspomnianą przez autorów „Komunikacji między ludźmi”, jest ułatwianie współdziałania. Oznacza to, że język może być używany do koordynacji ludzkich zdolności i działań, innymi słowy, że język może sprzyjać lub hamować zdolność do pracy z innymi<sup>46</sup>. Aby więc dobrze współdziałać z innymi, należy odpowiednio dobrać swój język. Zrobić to tak, aby nie ustawał rozmówcy na pozycji obronnej, nie obrażał go ani jakkolwiek inaczej nie oddziaływał w sposób niezamierzony, ale by pozwolił na współdziałanie i na osiągnięcie pożądanego celu.

Z kolei w „Słowniku encyklopedycznym”<sup>47</sup> znajdujemy następujące funkcje języka: ekspresywną, fatyczną, impresywną, informatywną, komunikatywną, poetycką, stanowiącą, znaczeniową i magiczną. Opierając się na tym podziale, przeprowadziłem badania. Odpowiedź na pytanie: którą funkcję języka uważasz za najważniejszą, przedstawia poniższy histogram.

Histogram 6. Którą funkcję języka uważasz za najważniejszą?



Z przeprowadzonych badań wynika, iż 99% respondentów za najważniejszą funkcję języka uważa funkcję informatywną, jednakże tylko 2% mniej ankietowanych wskazało na funkcję komunikatywną. Najmniej osób (5%) uważa, że jest to funkcja magiczna.

Oczywistym jest fakt, że kompetentne wykorzystanie języka zakłada rozwój zdolności komunikacyjnych. Jak twierdzi wspomniany już wcześniej S. Morreale<sup>48</sup>, w rozwijaniu tych zdolności użyteczne są trzy strategie: budzenie zainteresowania znaczeniem słów, przewidywanie możliwych interpretacji, zanim zaczniemy mówić oraz próby stosowania innych sformułowań.

## 9. Jak Polacy oceniają swój język?

Jak wynika z obserwacji i badań cząstkowych, Polacy na ogół krytycznie oceniają polszczyznę, zarówno publiczną, jak i prywatną. Wymienia się zazwyczaj

<sup>46</sup> Tamże, s. 156.

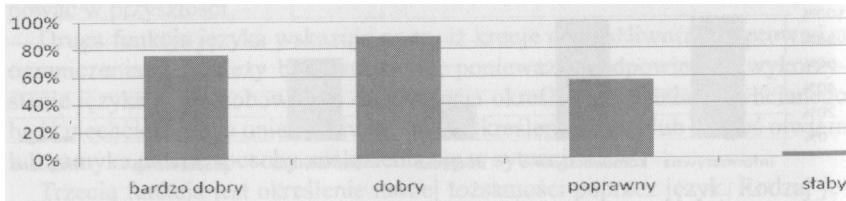
<sup>47</sup> Słownik encyklopedyczny. Język polski, red. E. Olinkiewicz, K. Radzyńska, H. Styś, Warszawa 1999.

<sup>48</sup> S. P. Morreale, B. H. Spitzberg, J. H. Barge, *Komunikacja między ludźmi*, dz. cyt., s. 161.

takie wady, jak ubóstwo językowe większości mówiących, wulgaryzacja języka, uleganie silnym wpływom angielszczyzny, niezrozumiałość języka, którym posługują się osobistości publiczne (politycy, dziennikarze). Osoby starszego pokolenia uważają często, że polszczyzna się degeneruje, a młodzież mówi gorzej, niż mówiono dawniej („przed wojną”). Jednocześnie jednak badania wykazują, że wiele osób dość pozytywnie ocenia własną polszczyznę i deklaruje stałą dbałość o nią. Badania sprzed 1980 roku wskazywały, że pod tym względem istnieją wyraźne różnice środowiskowe: robotnicy mieli o wiele gorsze zdanie o własnym języku niż inteligencja; w środowisku robotniczym panowało też przekonanie o niepoprawności polszczyzny, którą mówią chłopci (brak więc było świadomości odrębności gwar ludowych i obowiązujących w nich norm)<sup>49</sup>.

Zobaczymy zatem, czy Polacy zmienili zdanie na temat znajomości języka przez nich samych. Wyniki prezentuje poniższy histogram.

Histogram 7. Jak oceniasz swój poziom znajomości języka polskiego?



Jak widać, 89% Polaków uważa, iż ich poziom znajomości języka polskiego jest dobry, 76% twierdzi, iż jest on bardzo dobry, a 57% sądzi, iż jest poprawny. Na szczęście tylko 3% uważa, że jest on słaby.

### Podsumowanie

Na koniec trzeba odpowiedzieć na pytanie, jaka jest polszczyzna nowych czasów. Jest to niewątpliwie język dobrze rozwinięty, znakomicie zaspokajający potrzeby komunikacyjne współczesnych Polaków, a przez liczne wyrazy zapożyczone sprawnie obsługujący najnowocześniejsze dziedziny nauki, zwłaszcza domenę rewolucji informatycznej. To sprawne narzędzie komunikacji ma jednak cechy, które mogą niepokoić. Są to zjawiska, które ostatnio się rozszerzają, głównie pod wpływem zachodnich tendencji kulturowych. Zaliczyć do nich można ekspansję pospolitości i potoczności, dominację polszczyzny konsumpcyjnej, nasilenie wulgaryzacji języka, rozchwywanie normy językowej, swoistą hybrydację polszczyzny mediów, wreszcie fascynację amerykańskimi wpływami.

<sup>49</sup> A. Markowski, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, dz. cyt.

Powtarzając za M. Rejem<sup>50</sup>, „iż Polacy nie gęsi i swój język mają” można powiedzieć: swój język mają, ale czy jest on aż tak atrakcyjny? Nie ma co się oszukiwać – proces przenikania do języka polskiego zwrotów obcojęzycznych jest nieodwracalny i nieunikniony. Jednakże trzeba to robić z umiarem, pamiętając o pięknie ojczystego języka. Nie chodzi tutaj tylko o zapożyczenia – istotne jest także, by pamiętać o poprawnych formach gramatycznych, stylistycznych, o wyeliminowaniu wulgaryzmów. Bo przecież słowo ma wielką moc. Właśnie ta moc może człowiekowi pomóc w perswazji, czyli w przekonywaniu, zachęcaniu kogoś do czegoś. Lecz by odniosła sukces, musi opierać się na kilku zasadach retorycznych. Przede wszystkim na poprawnym, wzorcowym języku, dbałości o estetykę wypowiedzi (figury retoryczne – bezpośrednie zwroty do odbiorcy, obrazowe słownictwo, sugestywna frazeologia), odwoływaniu się do autorytetów.

Wszystkie omówione przeze mnie zagadnienia potwierdziły tezę, iż we współczesnym świecie rola i znaczenie słowa są bardzo duże. Lecz, aby mówić o sukcesie słowa, trzeba pamiętać o tym, iż musi być ono poprawnie użyte. Odnosi się to nie tylko do naszych rodzimych wyrazów, ale także do zapożyczeń. Może jeśli wszyscy będziemy świadomi błędów, jakie popełniamy, wówczas podejmiemy działania w tym kierunku, by to zmienić.

#### **Fr Władysław Kądziołka: Polysemy like a key to the esteem logos**

Polysemy like a key to the esteem logos – this is the title of my article. It is about how important is communication in our life. It determines our contacts with other people. It is very important in all ages groups not only for older people.

Our words are the key for good contacts with people. They can be pleasant especially when we have a good day. While the above may be true it can also be said that words can also hurt people's feelings. This type of situations are the worst because when we are nervous we lost control of our language. As a result we can say a lot of unpleasant things which lead to arguments.

We should use correct forms of words without mistakes. It is very important especially when we have public speeches. In this type of situations when we use formal language we should have control on this what we are talking about. Glaring mistakes make us to be incompetent people. Would you like to be this funny person?

---

<sup>50</sup> M. Rej, Figliki, Warszawa 1974.